



ISSN-1426-4617

SAMODZIELNOŚĆ

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-OGŁOSZENIOWY

GMINY KŁAJ — Nr 6/113/2004

BRZEZIE • DĄBROWA • GRODKOWICE • GRUSZKI • KŁAJ • ŁĘŻKOWICE • ŁYSOKANIE • SZARÓW • TARGOWISKO

INWESTYCJE, INWESTYCJE, INWESTYCJE !!!

KŁAJ: - Trwa wymiana dachu i termomodernizacja szkoły. Przetarg wygrała firma „Wygoda” z Bochni za kwotę 519 680 zł (dotacja MENiS 25%).

Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem, zakończenie remontu przewidziano na koniec października 2004r.

Za kwotę 1 632 370 zł budowany jest II etap oczyszczalni w Kłaju.

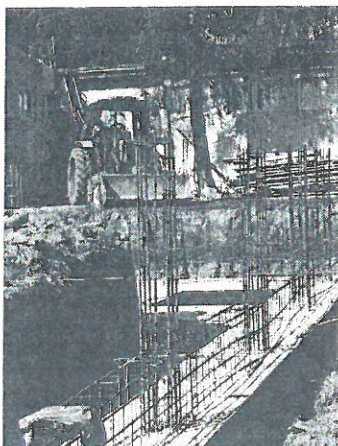
50% tego zadania sfinansowane będzie ze środków „SAPARD”. Oczyszczalnia o przepustowości 500 m³ na dobę obsługująca miejscowości Kłaj, Targowisko, Łęzkowice będzie gotowa do końca listopada 2004r.

Poprawia się wygląd centrum Kłaja po przebudowie parkingu obok Urzędu Gminy, remontowany jest chodnik na skrzyżowaniu dróg powiatowych.



Targowisko: - ruszyła długo oczekiwana budowa sali gimnastycznej przy szkole podstawowej, zadanie na kwotę 1 340 373 zł podzielone na lata 2004 — 2005 wykonuje firma „PALEJ KONSORCJUM” z Bochni.

Równolegle prowadzona jest termomodernizacja budynku szkolnego wraz



z wymianą stolarki okiennej za kwotę 262 872 zł. Na to zadanie pozyskano dotację z PAOW 42%.

Brzezcie: - także i tutaj trwa remont szkoły za kwotę 272 937 zł (42% dotacja PAOW). W zakresie prac przewidziano wymianę stolarki drzwiowej i okiennej, remont dachu oraz termomodernizację ścian wraz z elewacją.

c.d. na str. 2

Kłaj – dnia 07.09.2004 r.

SKOROWIDZ PODJĘTYCH UCHWAŁ

W dniu 03 września 2004 roku w sali widowiskowej Urzędu Gminy w Kłaju odbyła się XXII nadzwyczajna sesja, na której podjęto następujące uchwały:

Uchwała Nr XXII/173/04 w sprawie: zmian uchwały budżetowej gminy Kłaj na rok 2004.

Uchwała Nr XXII/174/04 w sprawie: zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie na „Termomodernizację budynku szkoły w miejscowości Kłaj”.

Uchwała Nr XXII/175/04 w sprawie: zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie na „Budowę kanalizacji sanitarnej w miejscowości Łęzkowice wraz z przyłączami, pompowni, przyłączami energetycznymi pompowni zlewnia nr 2,3,4,5”.

Uchwała Nr XXII/176/04 w sprawie: sprzedaży nieruchomości niezabudowanej, położonej w Targowisku w drodze bezprzetargowej z zasobu gruntów gminy Kłaj.

Uchwała Nr XXII/177/04 w sprawie: uzupełnienia załącznika nr 2 do uchwały nr XVIII/152/04 Rady Gminy w Kłaju z dnia 27 kwietnia 2004 roku.

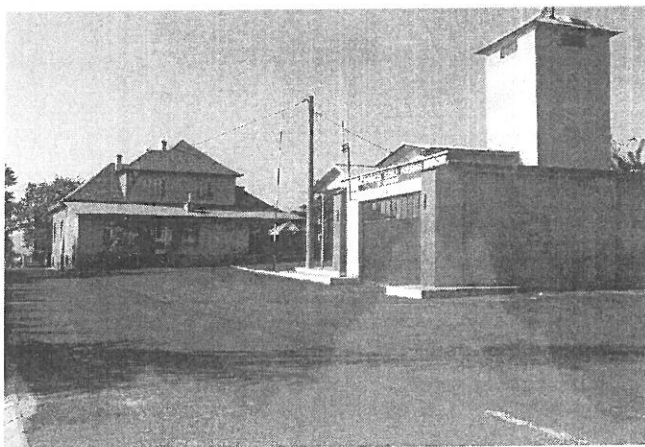
c.d. ze str. 1

Łęzkowice: - przed końcem roku 2004 Łęzkowice będą pierwszą miejscowością w Gminie całkowicie skanalizowaną. Przetarg na sumę 621 974 zł wygrała firma „PRO-AQUA” ze Staszowa ta sama, która wykonywała prace kanalizacyjne w roku 2002. 50% zadania pokryte zostanie z funduszu „SAPARD”.

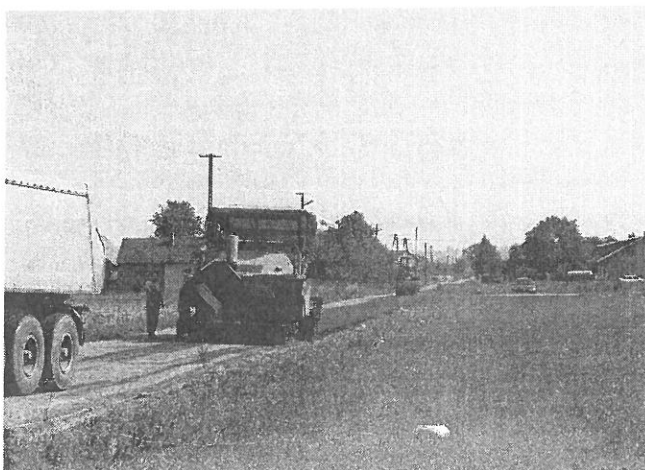


Nakładki Asfaltowe

Grodkowice Wzory	- 300 mb.
Łysokanie	- 300 mb.
Brzezcie	- 500 mb.
Targowisko	- 200 mb.
Kłaj	- 200 mb.
Szarów plac koło WDK i Strażnicy	- 1000 m ²



Stanisławice Granica Gminy Kłaj
ze środków „SAPARD” - 560 mb.



„NIE BÓJMY SIĘ KOCHAĆ DZIECI”

W dniach 24-25 lipca odbył się na stadionie LKS „Wolni” Kłaj piknik rekreacyjno-sportowy na rzecz ciężko poszkodowanego w wypadku Kacpra Tomczaka.

Organizatorem imprezy był Zarząd LKS „Wolni” Kłaj. Przed podjęciem decyzji o organizacji tej imprezy członkowie Zarządu długo zastanawiali się nad sposobem i formą organizacji tego przedsięwzięcia. Nie chodziło nam, bowiem tylko o samo zaistnienie w akcji, którą przed nami podjęło wielu innych organizatorów, ale przede wszystkim o ściągnięcie i zainteresowanie zabawą olbrzymiej ilości uczestników.

Przedsięwzięcie to powinno przecież przynieść nie tylko możliwość zabawy, ale też dać wymierny dochód, który by można było przekazać poszkodowanemu Kacprowi.

Zdecydowaliśmy wciągnąć do udziału w organizacji tej imprezy wypróbowanych przyjaciół klubu: Pana Marka Leśniowskiego, Pana Komendanta Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie St. bryg. mgr inż. Andrzeja Pozieraka, Pana Adama Banachowicza kierownika zespołu muzycznego „ARBO” z Nowej Huty, Panią Ewę Włodek ze Staniątek, Pana Roberta Kasperczyka trenera KS „Hutnik” wraz z III-ligową drużyną oraz drużyny piłkarskie Oldboi „Okocimskiego”, „Czarnochowic” i „Wolnych” Kłaj.

Do akcji włączyło się również spontanicznie wielu mieszkańców Kłaja. O rozpropagowanie tej imprezy poprosiliśmy również Księdza Proboszcza Kazimierza Budka. Wszystko to przyniosło oczekiwany efekt.

Przez dwa dni mieliśmy wysoką frekwencję, dzieci bawiły się w wesołym miasteczku na karuzeli, dorośli przez całą noc na festynie, a fani piłki nożnej oglądali ciekawą turniej piłkarski drużyn Oldboi oraz mecz pomiędzy LKS „Wolni” Kłaj i III-ligową drużyną KS „Hutnik”, który zakończył się wynikiem 1:9.

Największym zainteresowaniem cieszył się jednak nowoczesny wóz strażacki z drabiną wraz z koszem, którą można było wyjechać 60 m w kierunku nieba i podziwiać panoramę Kłaja i okolicy.

Również efekt finansowy prezentował się bardzo okazale. Dochód w kwocie 4075 zł został w całości przekazany rodzinie Kacpra. Tak, więc powyższa akcja zakończyła się pełnym sukcesem organizacyjnym Zarządu klubu. Sprawdzał się w tej akcji charakter, siła woli i gest serca członków Zarządu i ludzi pomagających w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej imprezy.

„Nie bójmy się kochać dzieci” to nie tylko tytuł tego artykułu czy pusty slogan, dla Zarządu Klubu „Wolni” Kłaj to wyzwanie i rzeczywistość. To dla dzieci został zorganizowany w miesiącu Lipcu przez Klub obóz rekreacyjno - sportowy w Ochotnicy Górnej przy współudziale finansowym Urzędu Gminy i Spółdzielni Usługowo Handlowej.

Chcemy i w miarę możliwości staramy się zapewnić dzieciom trenującym w naszym klubie radość z wysiłku, sukcesu i przyjemności uprawiania sportu. Sport to także ważny element w wychowaniu młodego pokolenia.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd LKS „Wolni” Kłaj serdecznie dziękuje wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania i przeprowadzenia charytatywnego pikniku rekreacyjno-sportowego na rzecz Kacpra Tomczaka w dniach 24-25 lipca 2004r.

Dziękujemy: Księdzu Proboszczowi Kazimierzowi Budkowi, Panu Markowi Leśniowskiemu za wsparcie finansowe, Panu Komendantowi Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie St. bryg. mgr inż. Andrzejowi Pozierakowi za udostępnienie wozu strażackiego, Panu Adamowi Banachowiczowi kierownikowi zespołu muzycznego „ARBO” z Nowej Huty i Pani Ewie Włodek ze Staniątek za charytatywny udział w imprezie, Panu Robertowi Kasperczykowi trenerowi KS „Hutnik” i zawodnikom z III-ligowej drużyny oraz drużynom piłkarskim Oldboi „Okocimskiego”, „Czarnochowic” i „Wolnych” Kłaj za wsparcie finansowe, Panom: Janowi Kukiele, Mirkowi Kołodziejowi, Rafałowi Czaji, Grzegorzowi i Czesławowi Raczach, Janowi Nowakowi, Dariuszowi Pilchowi i Kazimierzowi Wróblowi za udział w przygotowaniu imprezy.

Dziękujemy również wszystkim mieszkańcom Kłaja oraz innym przybyłym gościom za dar serca, którzy biorąc udział w imprezie przyczynili się do wsparcia finansowego na rzecz Kacpra.

Zarząd LKS „Wolni” Kłaj

Kłaj / Poszyna

— OFIAROM WRZEŚNIA — ZAWSZE BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ CENĘ WOLNOŚCI

W piątek, 10 września, „Pokojąwą sztafetą” rozpoczęto obchody 65 rocznicy wybuchu II wojny światowej. W Puszczy Niepołomickiej tragiczną śmiercią zginęło 52 żołnierzy. Przy grobach złożono wieńce i oddano hołd ofiarom września 1939 r.

To już 14-ty raz spod bramy Jednostki Wojskowej w Kłaju wystartowała „SZTAFETA POKOJU”. Organizatorem biegu był Uczniowski Klub Sportowy „SPRINTER”, działający przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Kłaju. Pierwszy raz, w tym roku, prócz przedstawicieli szkół z gmin powiatu wielickiego w biegu brały udział drużyny z powiatu bocheńskiego.

Przy pięknej słonecznej pogodzie każdy uczestnik biegu (drużyna liczyła po 6 chłopców i dziewcząt) miał do pokonania 600-metrowy odcinek.

Wśród szkół podstawowych zwyciężyła drużyna z Szarowa przed Kłajem, Proszówkami, Stanisławicami, Baczowem Targowiskiem i Brzeziem. Z drużyn gimnazjalnych najlepszą okazała się reprezentacja Szarowa przed Niepołomicami, Proszówkami, Kłajem i Targowiskiem. Wszystkim zwycięzcom Wójt Gminy Bochnia Jerzy Lysy i Wójt Gminy Kłaj Jan Majerz wręczyli pamiątkowe puchary i okolicznościowe dyplomy.

Po części sportowej, przy grobach poległych we wrześniu 1939 roku żołnierzy, zaczęły się uroczystości. Od 10 lat na Poszynie spotykają się mieszkańcy okolicznych miejscowości, przedstawiciele władz samorządowych z ościennych gmin, delegacje szkół,

zakładów pracy, policji, nadleśnictwa. Szeroko reprezentowane są organizacje Kombatantów. Na lekcję historii przyjeżdża młodzież z ostatnich klas gimnazjalnych. Coraz liczniej reprezentowane są rodziny żołnierzy spoczywających na wojсковym cmentarzystu.

Pod pomnikiem, przy którym wartę pełnili kłajowscy harcerze, złożono wiązanek kwiatów i wieńce.

Po apelu poległych żołnierze 6 Batalionu Szturmowego z Krakowa uczcili pamięć pomordowanych żołnierzy honorową salwą. W części artystycznej, przygotowana przez panie E. Szczudło i A. Mitoń, grupa uczniów z Gimnazjum w Kłaju recytowała wiersze i śpiewała piosenki żołnierskie. Przypominała też najważniejsze wydarzenia tego okresu.

Ostatnim elementem uroczystych obchodów była msza polowa, którą w tym roku odprawili: ks. Jan Nowakowski - dziekan dekanatu Bochnia Zachód oraz ks. Jan Krupa, proboszcz parafii w Cikowicach.

Całość uroczystości piękną i wzruszającą muzyką „oprawiła” Orkiestra Dęta z Baczkowa.

Po uroczystości żołnierze zaprosili wszystkich do jednostki wojskowej na spotkanie pokoleń. Nie zabrakło wojskowej grochówki i rozmów o minionych czasach.

RODZINNIE I SYMPATYCZNIE

DNI TARGOWISKA

W dniach 24 - 25 lipca br. na Stadionie sportowym w Targowisku odbyły się kolejne już „Dni Targowiska”. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Gościnnie wystąpiły dzieci ze Szkoły Tańca „SZYK” z Wieliczki, dziecięca grupa folklorystyczna z Kwaśniowa Dolnego gmina Chechło, odbył się koncert gitarowy w wykonaniu Pawła Kwaśnego, występy kabaretowe.

Dzieci i młodzież szkolna wzięła udział w konkursie „Szansa na sukces” śpiewając przepiękne piosenki w różnych językach znanych piosenkarzy.

Stowarzyszenie przygotowało wiele konkursów sprawnościowych, gier, zabaw, każdy uczestnik otrzymał nagrodę. Odbył się pokaz tresury psów rasy: husky, malamuty, alaskany, rottweilery.

Można było przejechać się samochodami terenowymi z Klubu „Żubry Kraków”. Kibice piłki nożnej mogli powspominać dawne czasy oglądając mecz, który rozegrali Oldboje z Targowiska i Bochni.

c.d. na str. 4



Nie trzeba było także namawiać dzieciaków do wielkiego wspólnego malowania świata na długich kartonach rozłożonych na boisku przygotowanego przez Panią Dorotę Dobranowską i Krystynę Chudecką Wróbel, każde dziecko otrzymało za swoją pracę słodką nagrodę.

Podczas dwudniowej imprezy mieszkańcom Targowiska, gościom z sąsiednich miejscowości oraz turystom spędzającym wakacje w naszej gminie przygrywał do tańca zespół „kontrast”.

Dzieci mogły pobawić się w wesołym miasteczku, które specjalnie dla nich przyjechało. Wielką atrakcją były pokazy **Paralotniarzy**, którzy kilkakrotnie przelatując nad boiskiem zrzucaли z góry cukierki dla najmłodszych. Wszystkich zachwycił **pokaz sztucznych ogni**, który zakończył się gromkimi brawami oglądających. Jak co roku zorganizowano loterię fantową **nagrody ufundowali sponsorzy za co im serdecznie dziękujemy**. Dziękujemy również Wójtowi Gminy Kłaj za dofinansowanie imprezy.

Stowarzyszenie zorganizowało zajęcia wakacyjne z dziećmi i młodzieżą tj. szkółkę tenisa ziemnego, częściowe dokończenie kortu tenisowego, wycieczki krajoznawcze, „Piknik” ze wspólnym grillowaniem, warsztaty plastyczne. Organizatorem „Dni Targowiska” było Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Targowisko.

Niech uśmiech i zadowolenie na twarzach dzieci będzie szczególnym podziękowaniem dla wszystkich którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji tegorocznych „Dni Targowiska”. Głęboko wierzymy, że okazywana siła serca i przyjazna dłoń będzie nas wspierać w dalszej pracy podejmowanej dla dobra dzieci.

SRWT

**„PŁYNAŁ CZAS, LETNI CZAS.
AŻ WAKACJI NADSZEDŁ KRES.
PRZYSZEDŁ DZIEŃ, W KTÓRYM JUŻ
ROZSTAĆ MUSIELIŚMY SIĘ”(…)**

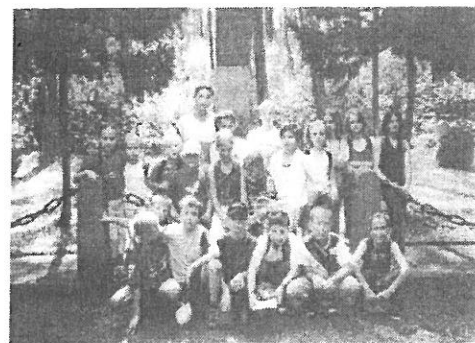


W WDK w Gruszkach wakacje upływały w miłej atmosferze – łączono przyjemne z pożytecznym.

Przez dwa tygodnie tj. od 22 lipca do 5 sierpnia odbywało się wiele ciekawych imprez pod patronatem UKS „SMYK”- pod hasłem „Spotkanie z wakacjami”. Liczną frekwencją cieszyły się gry i zabawy sportowe oraz warsztaty plastyczne, a w czasie dnia filmowego uśmiech na twarzach dzieci pojawił się w czasie oglądania słynnego SHREKA. Uczestnicy imprezy jeden dzień spędzili w ZOO, a kolejny na rajdzie rowerowym w Puszczy Niepołomickiej. Odbyła się również wycieczka na basen do Bochni, zwiedzanie Kamieni Brodzińskiego oraz spacer po Lipnicy Murowanej.

Podczas deszczowych dni – nie było mowy o nudzie! Był to doskonały czas na: „angielski na wesoło” czyli rozwiązywanie krzyżówek i naukę piosenek w języku angielskim, układanie kompozycji kwiatowych, a nawet na trening Kung-Fu przeprowadzony przez ucznia Jerzego Mirochy pana Tadeusza Augustyna.

5 sierpnia zakończyliśmy nasze Spotkanie z wakacjami przy ognisku – pozostały miłe wspomnienia...



P.S. Składam serdeczne podziękowania paniom: M. Włodarz, A. Gądor, K. Chmielek za pomoc w opiece nad młodzieżą oraz państwu L. i J. Kukielkom za ufundowanie dzieciom smakołyków na ucztę przy ognisku.

Magdalena Kościółek

WAKACYJNY WYPAD W GÓRY DZIECI Z DĄBROWY

Jak co roku rada Sołecka wsi Dąbrowa wraz z UKS Alfa zorganizowała 19 sierpnia jednodniowy wyjazd dla 40 dzieci z Dąbrowy w jeden z najpiękniejszych zakątków Polski – Pieniny.

Całe przedsięwzięcie zostało sfinansowane przez radę sołecką. Choć nasz wyjazd trwał tylko 1 dzień atrakcji było co niemiara. Po krótkim zwiedzeniu Szczawnicy cała grupa wyjechała wyciągiem krzesełkowym na Palenicę. Zanim wystartowaliśmy w czterogodzinną trasę wielu z nas sprawdziło się w sportach ekstremalnych czyli na rynnach zjazdowej szkoda tylko, że bilet jest taki drogi. Po tych wspaniałych atrakcjach wszyscy powędrowaliśmy do Jaworków głównym masywem Małych Pienin. Po drodze posilaliśmy się w napotkanych bacówkach żętycą i oscypkami. Napotkany byk nikogo nie zdziwił, gdyż myśleliśmy, że to zwykła normalna krowina - tylko tak dziwnie patrzyła na dziewczyny ubrane w czerwone spódnice - dopiero wtedy uzmysłowiliśmy sobie, że należy czym prędzej zmykać. W Jaworkach urzekł nas wspaniały wąwóz Homole. Gdy wszystkim się wydawało, że po całodziennym trudzie umrzemy z głodu nasz sołtys - pan Roman Marosz zadbał o wspaniałego grila. Trochę pochlapaliśmy się w strumyku, spałaszowaliśmy całe zapasy kielbasek i tym razem autobusem podjechaliśmy do Szczawnicy — przecież nie kupiliśmy jeszcze żadnych pamiątek. Późnym wieczorem zmęczeni, lecz zadowoleni wróciliśmy do Dąbrowy.

Było fajowo !!!

„Skoro padł w ziemię siew jest nadzieja na plon...”

Słowami tej piosenki przywitała wszystkich uczestników gminnych dożynek Marta absolwentka S.P. w Brzeziu.

Najpierw świętujący zgromadzili się w Kościele Parafialnym w Brzeziu, a po mszy kolorowy orszak przeszedł na plac szkolny. Tu młodzież przedstawiła krótką historię swej małej ojczyzny; potem „zniwiarka” przekomarzała się z księżycem, aż starym zwyczajem pojawili się barwnie ubrani przedstawiciele poszczególnych sołectw, by zaprezentować swe wieńce.

Nie zabrakło też dożynkowego chleba, którym gospodarze gminy podzielili się z jej mieszkańcami.

A potem, jak za dawnych lat, bawiono się pod gołym niebem aż do późnych godzin nocnych.

Szkoda tylko, że te wszystkie piękne gesty i słowa towarzyszące tego typu imprezom, giną gdzieś w codzienności, a rzeczywistość nie jest tak kolorowa jak dożynkowy korowód.

I szkoda jeszcze, iż Polska nie jest już tym krajem, w którym kruszynę chleba podnosi się z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba...

Polacy to dziwny naród.

Agata Smoter

Organizatorzy Gminnych Dożynek 2004 w Brzeziu LKS Start Brzezie, Rada Sołecka Brzezie, OSP Brzezie, Koło Gospodyń Wiejskich Brzezie i nauczyciele szkoły w Brzeziu serdecznie dziękują sponsorom za pomoc w organizacji imprezy.

LISTA SPONSORÓW:

1. Instytut Hodowli Roślin Grodkowice
2. Parkanex
3. Petro Tank
4. Rada Sołecka wsi Dąbrowa
5. A.S.A.
6. Piekarnia Janek
7. Spółdzielnia Handlowo-Uslugowa Samopomoc Chłopska Kłaj
8. Przedsiębiorstwo Prywatne Marek Leśniewski
9. FHU Kukielka Jerzy
10. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Ryszard Kruczkowski
11. Księgarnia Anna Chorop Kłaj
12. Władysław Pucharski
13. Manowita Janusz
14. Kruszywo Budowlane Piotr Iwulski
15. Rada Sołecka wsi Brzezie
16. Marek Parzonka
17. Koło Gospodyń Wiejskich wsi Brzezie
18. Zakład Tapicerski Jacek Strojek
19. Teresa Pawelec
20. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Dorota Korbut
21. LKS Start Brzezie
22. Zdzisław Włodek
23. Bogdan Kubik
24. Wojciech Tańcula
25. Rada Sołecka wsi Gruszki
26. Halina Szymańska – sołtys Gruszki
27. Józefa Kukielka
28. Elżbieta Kuczko
29. Jarosław Rys
30. Rafał Chwastek
31. Jacek Kukielka
32. Jerzy Siemda
33. Apteka Prywatna Kłaj
34. Irena Majcherczyk
35. Tadeusz Jastrzębski
36. Apteka – Katarzyna Zięba
37. Firma Budowlana Piotr Kosciółek
38. Stanisław Iwulski
39. Mini Market Aga – Agnieszka Koziół
40. Krystyna Prochwicz
41. Lidia Sobór
42. Halina Świeży
43. Bogdan Pecak
44. Małgorzata Bednarczyk

„Bądź dla nas tarczą” – rok szkolny 2003/2004 w Szkole Podstawowej w Szarowie.

Główną ścianę holu wejściowego w naszej szkole zdobi właśnie takie hasło, które jest częścią logo szkoły opracowanego i wykonanego w tym roku szkolnym. Oczywiście, odnosi się do patronki szkoły, którą jest św. Jadwiga Królowa. W połączeniu ze słowami hymnu stanowi pewną myśl wytyczającą cele i organizującą pracę w minionym roku szkolnym. Witając szkołę i żegnając się z nią, działalność szkolna śpiewa zgodnie:

*„Na sztandarze piękna jesteś i uśmiechasz się pogodnie.
Spraw, niech działalność teje szkoły naśladuje ciebie godnie.
Herbem imię twoje wplotę w serca mego tarczę,
By na szare dni i złote było zawsze mi oparciem
I by kochać mi pomogło w każdej chwili trudnej
Jednakowo mają pogodny jak i trudne życia grudnie.”*

Przed wszystkim pracowaliśmy. Mozolnie, dzień po dniu, pokonując drobne przeszkody i wielkie bariery zdobywaliśmy wiedzę. Dlatego szóstkoklasistów nie zaskoczył kwietniowy sprawdzian i mogą się dziś poszczycić wysoką punktacją indywidualną i jednocześnie wysoką średnią ponad 28 punktów. Analiza wykazała, że jest to średnia wyższa od gminnej, powiatowej i wojewódzkiej.

Jesteśmy Polakami – kształtowanie tej świadomości to jeden z celów pracy naszej szkoły w tym roku. Do apeli i uroczystości związanych z rocznicami państwowymi przygotowaliśmy się szczególnie starannie. Konkursy historyczne dopełniały całości. Szczególnie miło będziemy wspominać konkurs organizowany w Pierzchowie – miejscu urodzenia gen. Henryka Dąbrowskiego. Gala na zakończenie uroczystości miała wyraźnie patriotyczny wymiar. Dla nas oprócz wspomnień pozostaną dyplomy i książki.

Tradycyjnie już przygotowujemy w szkole turniej wiedzy o św. Jadwidze patronce szkoły. Zachęcamy też do poznania naszej najbliższej okolicy – w tym roku mogliśmy oglądać prace finałowe konkursu „Odwiedź swój region, a zobaczysz tu...”

Od lat aktywnie włączamy się w konkursy polonistyczne i językowe:

- **Konkurs pięknego czytania** – organizowany w Szkole Podstawowej w Grodkowicach oraz dla uczniów klas młodszych w Szkole Podstawowej w Kłaju;
- **Konfrontacje ortograficzne** – w tym roku nasza szkoła była gospodarzem konkursu. Uczniowie z klasy czwartej Wiktor Płocki i Jadwiga Pilch zdobywcy II i III miejsca w konfrontacjach gminnych reprezentowali szkołę w konkursie powiatowym w Przebieczanach;
- **Konkurs humanistyczny** – do etapu rejonowego zakwalifikowała się uczennica V klasy Nina Brożek;
- **Konkurs języka angielskiego i piosenki angielskiej** uczniowie prezentowali swoje umiejętności w Szkole Podstawowej w Targowisku. Występy najlepszych solistów i zespołów uświetniły program artystyczny z okazji Dni Szarowa.

Uczniowie naszej szkoły chętnie i z dużym oddaniem włączali się w różne akcje pomocy potrzebującym. Wzruszyliśmy się losem Kacperka ucznia Szkoły Podstawowej w Kłaju i ofiarne pospieszyliśmy mu z pomocą na jaką nas było stać. Nie pozostaliśmy też obojętni na los chłopców z Domu Dziecka „Moja Rodzina” prowadzonego przez Zgromadzenie św. Michała Archaniola. Przez cały rok działa w szkole Kółko Misyjne, które wspiera Misję datkami zebranymi w okresie świąt Bożego Narodzenia kolędując w domach naszej miejscowości. Na terenie szkoły też się nie nudzimy. Wszyscy od zerówki po szóstkoklasistów aktywnie i chętnie włączamy się w konkursy organizowane przez nasz Samorząd Uczniowski. Oczywiście, dyskoteki i zabawy, których w tym roku nie brakowało, cieszą się największym powodzeniem, jednak bawiliśmy się świetnie także na konkursie piosenki dziecięcej. Przebojowi w tym roku okazali się zerówkowicze. Nowe talenty odkryliśmy podczas przeglądu kabaretów klasowych. Przebojem były skecze kabaretu „Ani mru mru”, ale wszystkie bawiły i co najważniejsze śmieszyły. Tradycyjnie już udały się także imprezy jak Mikołajki czy Walentynki. Dawały wiele pozytywnych przeżyć, a przecież o to chodzi.

c.d. na str. 6

Zawsze pełne niespodzianek są w naszej szkole Pierwszy Dzień Wiosny i Dzień Dziecka. Wybieraliśmy wówczas najmieszniejszą Marzannę, najsympatyczniejszą uczennicę i ucznia. Liczne drobne konkursiki dopełniały całości.

W naszej szkole już od wielu lat organizowany był tzw. Dzień Europejski. Rok temu chętnie włączyliśmy się w taką europejską imprezę organizowaną przez Gminę

W tym roku także uczestniczyliśmy w gminnym przedsięwzięciu pt.: „Gmina Kłaj wita Europę” prezentując Estonię, ale nie ukrywamy, że takie imprezy są już nieco monotonne i nie pobudzają nas do takiej aktywności, która odkrywałaby drzemiące w nas talenty i możliwości, a jednocześnie pobudzały do spontanicznej i ciekawej zabawy.

Wiele podróżyowaliśmy. Wycieczki turystyczne, wyjazdy do kina, teatru, na wystawy były miłymi akcentami w codzienności szkolnej.

Takie i inne spostrzeżenia, sprawozdania i opinie, tamigłówni i szarady prezentowaliśmy na łamach gazetki szkolnej „Kleks”.

Uczniowie klas I i II zorganizowali dla swoich Mam wspaniały Dzień Matki, a cała społeczność uczniowska przygotowując programy artystyczne włączała się w imprezy i uroczystości organizowane przez Radę Sołecką.

Nie sposób pominąć faktu spotkania naszych uczniów z wielkim reżyserem p.A. Wajdą, który korzenie ma właśnie w Szarowie. Rok temu w czerwcu p.A. Wajda gościł w naszej szkole. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze. Miało miejsce na naszej nowej, pięknej hali sportowej, gdzie zgromadzili się uczniowie Szkoły Podstawowej młodzież naszego Gimnazjum.

W tym roku w czerwcu zostaliśmy za pośrednictwem starosty wielickiego p.A. Kociółka zaproszeni do japońskiego centrum „Manggha”. Było niezwykle miło. Pan Andrzej Wajda to bardzo ciepły i wyrozumiały gospodarz. Poświęcił nam sporo czasu objaśniając historię japońskiego centrum w Krakowie. Wystawa dotycząca historii Japonii przybliżyła nam nieco kulturę tego odległego kraju. Potem były autografy, wspólne zdjęcia i plany kolejnych spotkań. Myślimy, że przydarzyło się nam coś niezwykłego i historycznego zarazem.

I nagle zrobiło się tak wakacyjnie, że aż trudno uwierzyć, że kolejny rok szkolny znów trafił do kronik. Jeszcze tylko świadectwa i mocne postanowienie, że od nowego roku będzie jeszcze lepiej.

A już Absolwentom naszej szkoły, uczniom klas szóstych gratulacje i podziękowania za promocję szkoły i sukcesy sportowe nie tylko w gminie, ale też w województwie i powiecie, co dowodzi nieprzeciętnych zdolności i wytrwałej pracy.

**Maria Gniewek
i Samorząd Uczniowski**

PIERWSZY WRZEŚNIA W TARGOWISKU

Pierwszego września o godzinie 10.00 w szkole w Targowisku zadźwięczał pierwszy dzwonek obwieszczający rozpoczęcie nowego roku szkolnego w „starej – nowej szkole”.

Jak co roku, uroczysty apel poprzedziła msza św. odprawiona w miejscowej kaplicy. Następnie nauczyciele, uczniowie i ich rodzice udali się za pocztą sztandarowym do szkoły. Uroczystości rozpoczęły się od przemówienia Pani Dyrektor, która przywitała zgromadzonych, a po niej zabrał głos, zaproszony na rozpoczęcie roku, Wójt Wiesław Średniawa.

Po części oficjalnej wszyscy obejrzeni przygotowani przez wychowawczynię i uczniów klasy I gimnazjum program artystyczny pt. „Odebrano im życie, dziś możemy dać im tylko pamięć”. Rozpoczął się on od przypomnienia wydarzeń, które miały miejsce 65 lat temu — 1 września 1939 roku. Pani Anna Podwyszyńska bardzo ciekawie opowiedziała o tych wydarzeniach, które miały miejsce w naszej wsi i jej okolicach we wrześniu 39 roku. Na zakończenie młodzież przedstawiła kilka humorystycznych scenek, które wszystkich wprawiły w dobry nastrój.

Dzień 1 września 2004 roku na pewno wielu z nas na długo zapadnie w pamięć, ze względu na pomyślne wydarzenia, które zbiegły się z początkiem tego nowego roku szkolnego. Właśnie tego dnia rozpoczęło pracę, dzięki wytrwałym staraniom rodziców, pani dyrektor i lokalnych działaczy samorządowych, Gimnazjum w Targowisku. Nasza szkoła zmieniła nazwę na Zespół Szkół Ogólnokształcących, w jego skład wchodzi szkoła podstawowa i gimnazjum. Po drugie wymieniono w budynku szkoły wszystkie okna i docieplono go z zewnątrz, tak więc teraz nawet najbardziej mroźna zima nam niestraszna.

Udało się również przygotować pracownię komputerową z prawdziwego zdarzenia, która niebawem zostanie wyposażona w nowe komputery. Rozpoczęto także budowę nowej sali gimnastycznej, tak bardzo w naszej szkole potrzebnej i oczekiwanej. Oczywiście wszystkie te inwestycje i działania nie miałyby miejsca, gdyby nie chęci, starania i przychylność wielu osób i instytucji. Dlatego składamy serdeczne podziękowania Panom Wójtom Janowi Majerzowi i Wiesławowi Średniawie, Pani Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Targowisku - Władysławie Kozień, rodzicom i wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że nowy rok szkolny 2004/2005 rozpoczyna się dla nas - nauczycieli, uczniów i rodziców tak pomyślnie.

**Iwona Sobas
Rzecznik prasowy szkoły**

CIEKAWIE, WESOŁO I KOLOROWO – DZIĘKUJEMY !!!

Takim słowami dzieci i młodzież podsumowały wakacje na „Pikniku”, który odbył się 28 sierpnia na boisku sportowym w Targowisku. Zająć było wiele, każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Lipiec był obfity w warsztaty plastyczne, a zajęcia uwieńczono malowaniem zwierzątek na wycieczce w Ogródzie Zoologicznym w Krakowie zorganizowanej przez Stowarzyszenie, gdzie czterdzieści troje uśmiechniętych dzieci przeniosło na papier swoje wrażenia.

Miesiąc lipiec zaowocował również zajęciami sportowymi młodzież ożywiła kort tenisowy tam odbywały się zajęcia w szkółce tenisa ziemnego pod okiem instruktora trwające do końca sierpnia.

Piłka siatkowa była codziennie w ruchu dzieci grały do późnych godzin popołudniowych. Pobyt na boisku ożywił również maluchy bawiące się na huśtawkach i karuzeli.



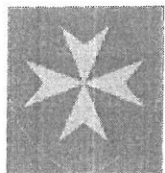
Budynek Wiejskiego Domu Kultury tętnił muzyką przy której odbywały się zajęcia taneczne - trwające nadal.

Na drugą wycieczkę młodzież pojechała w upalny sierpniowy dzionek zwiedzać chłodne komnaty zamków. Zwiedziliśmy Nowy Wiśnicz i Dębno, a dla ochłody od zimnej wody przeprawiliśmy się promem by zobaczyć zabytkowy Kościółek w Tropiu.

Całodniową wycieczkę zakończyliśmy gorącym posiłkiem, a droga powrotna to śpiew w wesołym autobusie. Rozśpiewane i zadowolone buzie to najmiłsze podziękowanie dla organizatorów. Następne wakacje już za 10 miesięcy.

Do zobaczenia !!!

SRWT



NAUCZ SIĘ RATOWAĆ LUDZKIE ŻYCIE

Każdy, kto odwiedził Watykan, Plac św. Marka, czy też uczestniczył w pielgrzymkach, wielkich uroczystościach kościelnych lub był na dużych koncertach, widział z pewnością młodych ludzi w czerwonych kamizelkach z białym charakterystycznym krzyżem.

Kim są i czym się zajmują?

To członkowie Maltańskiej Służby Medycznej, których zadaniem jest udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej.

Jak zostać ratownikiem maltańskim?

Wybrane kościoły organizują kursy, po których należy zdać egzamin. Ponieważ wiedza dotycząca ratownictwa wymaga powtarzania, utrwalania i ciągłego poszerzania, członkowie Maltańskiej Służby Medycznej uczestniczą w dodatkowych zajęciach, tzw. doszkalaniami (niekiedy wiążą się one z wyjazdami rekreacyjno rekolekcyjnymi).

Wiadomości z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej zdobywa się pod okiem fachowców – instruktorów i ludzi zawodowo związanych z medycyną.

Ukończenie kursu i zdanie egzaminu nie zobowiązuje nikogo do wstąpienia w szeregi Służby Maltańskiej, ale chyba tylko nieliczni z tego rezygnują.

By zostać maltańczykiem trzeba mieć ukończone 16 lat (kurs można odbyć wcześniej). Istnieją też grupy tzw. kadetów, czyli młodzieży młodszej, która tę samą wiedzę co starsi zdobywa w dłuższym czasie.

Nasuwać się tu może pytanie, co daje człowiekowi kontakt z Maltańską Służbą Medyczną?

Po pierwsze – umiejętność ratowania ludzkiego życia. Ale jest też inny, bardziej duchowy aspekt bycia ratownikiem maltańskim, szczególnie dla dzisiejszej – zagubionej i znudzonej młodzieży.

Maltańska Służba Medyczna to organizacja, w której spotykają się ci, którzy chcą robić coś dla innych, a ich ideały z pewnością odbiegają od marzeń typu: pieniądze, firmowe ubranie i szybki samochód.

Zachęcam więc młodych ludzi do wstąpienia do Służby Maltańskiej i podaję krakowski adres stowarzyszenia:

Maltańska Służba Medyczna
Ul. Św. Sebastiana 8/4
Kraków
Tel. 4229250

Kurs można też odbyć w bocheńskim Kościele św. Pawła (ul. Wyspiańskiego 25)

Więcej informacji na stronie internetowej:
<http://www.malta-sluzba.med.pl/>

Agata Smoter

CZYM JEST MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA?

„Maltańska Służba Medyczna (MSM) jest stowarzyszeniem zrzeszającym wolontariuszy zajmujących się zabezpieczaniem od strony medycznej wszelkich uroczystości i imprez masowych oraz propagowaniem idei niesienia pierwszej pomocy przedlekarskiej w wypadkach i uświadamianie społeczeństwu jak ważna jest umiejętność jej udzielania. Ponadto nasi wolontariusze pracują charytatywnie na rzecz chorych i potrzebujących. MSM skupia w sobie praktykujących katolików pragnących

ochoczo spieszyć z pomocą drugiemu człowiekowi w trudnej sytuacji. Każdy, kto przystąpi do nas działa w imię zasady "Obrona wiary i pomoc potrzebującym", która już prawie 1000 lat przewodzi Zakonowi Maltańskiemu. Każdy Maltańczyk wykonuje swoje zadanie charytatywnie, nie pobierając za nic wynagrodzenia.

Aby zostać Maltańczykiem należy spełnić trzy warunki:

1. Mieć ukończone 16 lat
2. Być praktykującym katolikiem
3. Ukończyć kurs i zdać egzamin z zakresu pierwszej pomocy

Rycerski Zakon Świętego Jana Jerozolimskiego Szpitalników zwany Rodyjskim i Maltańskim jest najdłużej istniejącym zakonem rycerskim. Jego korzenie wywodzą się od charytatywnego bractwa założonego w Jerozolimie w XI w. przez pobożnych włoskich kupców. W pobliżu Grobu Świętego zbudowali oni opactwo, a w nim hospicjum dla pielgrzymów z Europy. W 1530 roku Zakon (po burzliwej historii) osiadł na Malcie (stąd jego nazwa). Wypędzony z wyspy przez Napoleona znalazł swe miejsce w Rzymie. Gdy wygasły funkcje militarne Zakonu odnowiła się jego działalność charytatywna, szpitalna, dobroczynna i religijna.

Charakterystycznym znakiem Zakonu Maltańskiego jest krzyż, którego ramiona stanowią cztery promienie, symbolizujące: wierność, honor, wstrzemięźliwość i przezorność. Biała barwa oznacza cnotę czystości, a osiem krawców to Osiem Błogosławieństw oraz osiem cnot rycerskich.

Agata Smoter

*Indianie zdobywający górskie szczyty,
bielizna na maszcie,
nocne liczenie świetlików...*

5-TA ZNÓW NA OBOZIE

Pooooobudka!!! Będę u was za pięć minut! Po pięciu minutach na wylegających się na kanadyjkach czekała niemiła niespodzianka. Obożny od słów przechodził do czynów, zatem śpioch ładował na ziemi. Łóżko zazwyczaj nad nim. Tak zaczynał się dzień na obozie.

Na swój drugi już obóz 5 Drużyna Harcerska „Leśni Ludzie” przy SP w Kłaju wyjechała dzięki pomocy finansowej Urzędu Gminy Kłaj i obu dyrekcji – Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Kłaju. Za wsparcie bardzo serdecznie dziękujemy. Dzięki niemu na wypoczynek udało się prawie trzydzieści osób zuchów i harcerzy. Tym razem gościliśmy w bazie hufca Wadowice, w Zalesiu (Beskid Mały).

Trudno opisać wszystko, co działo się podczas obozu. Program był bardzo napięty i różnicowany, ale nie tylko on decydował o atrakcyjności czasu spędzanego w Zalesiu...

Godzina 23.30. Gwizdek, wrzask, znowu gwizdek. Rano okazało się, że z naszego masztu zniknęła flaga (a przecież wszyscy wiedzą, że na obozie harcerskim flag się nie kradnie ;)). Tak zaczął się niewielki spór z sąsiednim podobozem. Nie muszę już chyba dodawać, że tytułowa bielizna zawisła na ICH maszcie...

Wróćmy jednak do zajęć programowych. Po pobudce, porannej toalecie i śniadaniu wszyscy stawiali się na apelu, podczas którego poznawali program dnia, wysłuchiwali ogłoszeń i patrzyli na wciągana flagę (jeśli było co wciągać). A oprócz tego...

c.d. na str. 8
7

„Czuwaj druha obożny. Druh ... melduje zaszyte kieszenie”. „Czuwaj druha obożny. Druha ... melduje znalezienie męskiego dezodorantu”, „Czuwaj druha obożny. Druh ... melduje wyrzucenie go z namiotu. Wraz z kanadyjką.” Czyli skargi, wnioski, zażalenia i raporty karne. Dzięki pomysłowości kadry większość problemów rozwiązywana była w trybie natychmiastowym. Z karaniem niewielkich przewinień też nie było większego kłopotu. W gwooli wyjaśnienia: zaszyte kieszenie to skutek trzymania w nich rąk w czasie noszenia munduru. Poza tym chyba już nikt z obozowiczów nie zapomni, która ręka jest lewa, a która prawa (w razie zapomnienia trzeba było odbiegać swoje, pokazując rączki i odpowiednio je nazywając...).

Przedpołudnie upływało zazwyczaj pod znakiem gier sprawnościowych. Tak więc braliśmy udział w Manewrach Techniczno-Obronnych (a swoją drogą... czy ktoś próbował przejść nad strumieniem po trzęsącej się linie?) i olimpiadzie sportowej (trzeba przyznać, że konkurencje były dość oryginalne i bardzo „harcerskie”: rozpal ognisko, zanim kolega wiszący na pniu drzewa puści się go, zbuduj – jak najszybciej – jednoosobowy szałas, napełnij menażkę wodą czerpaną ze strumienia łyżką kuchenną...). Budowaliśmy szałas, biegaliśmy po lesie za znakami patrolowymi, poznawaliśmy najbliższą okolicę, przeprowadzając zwiad w pobliskim Stryżowie. Nie zabrakło także obozowej pionierki już w pierwszych dniach stanęła samodzielnie wybudowana brama, ogrodzenie i tablica ogłoszeń.

Podobne zajęcia odbywały się po obiedzie. Jednak nie wszystkie przeprowadzane były wspólnie. Niektóre przeznaczone były dla grup wiekowych. Zuchy wcieliły się na czas obozu w plemię indiańskie, zatem polowały na bizona, plotły naszyjniki i robiły wiele innych, niewiadomych dla białych twarzy, rzeczy. Większość czasu harcerze spędzali wspólnie z najstarszymi wędrownikami, choć i ci mieli czasami „coś swojego”. Były to w większości spotkania i gry kształtujące samodzielne myślenie, umiejętność współpracy z innymi, czy po prostu sprawdzające wiedzę. Można do nich zaliczyć „EUROLANDIĘ” (grę dotyczącą Unii Europejskiej i państw członkowskich), kuźnicę (spotkanie, podczas którego dzielono się swymi refleksjami i przemyśleniami na podany temat) oraz grę negocjacyjną (kształtującą umiejętność dyskusji oraz podjęcia wspólnej decyzji w celu rozwiązania problemu). Trudno było się nudzić nawet w deszczowe popołudnia - na jadalni organizowane były tzw. gry świetlicowe. Co charakterystyczne: podczas zabawy w kalambury nikt nie miał problemu z rozpoznaniem na rysunku Harnasia (taką nazwę nosił jeden z zastępów), a podczas familiady wszyscy od razu wiedzieli, że szczęście przynosi kominiarz („ksywka” kolegi z sąsiedniego podoboju...).

Nie mogło się obyć bez stałych elementów każdego harcerskiego obozu: chrztów, ślubów oraz festiwalu piosenki. Żadnego z nich chyba nie sposób zapomnieć. A to zgoła z różnych powodów. Pewnie większości harcerzy hasło „chrzty” kojarzy z jednym: z błotem. Zasięki na błotnistej łące były chyba najbardziej atrakcyjną częścią tegorocznego „uroczystości”. Ślubom natomiast sprzyjała niesamowita aura... Narzeczeni przyrzekali sobie wierność do końca obozu i tym podobne rzeczy, podczas gdy ich słowa zagłuszane były przez ulewny deszcz bębniący o dach jadalni. Na Festiwalu Piosenki Obozowej niemalże każdy z utworów był hitem: rozpoczynając od „Bieszczadzkiego traktu” (z naciskiem na słowa: „na polanie, gdzie króluj

zły – OBOŻNY”), poprzez „Żałuję, że cię znałam” w wykonaniu wędrowniczek z Bochni, kadrowe „Druhu, druha, fajny zastęp masz”, a skończywszy na wzbudzającym piski wśród żeńskiej części widowni „Od Warszawy do Dąbrowy” w wykonaniu druha obożnego i druha Łukasza.

Wieczory spędzaliśmy przy kominkach, śpiewając i bawiąc się. Rzadziej mieliśmy okazję do ognisk, a to z powodu deszczy (mokre stosy ogniskowe naprawdę nie chcą się zapalić). Jeśli nie udało się zorganizować nawet spotkania przy świeczkach – nic straconego. Zawsze z któregoś namiotu dochodził dźwięk gitary, można więc było przysiąść się i pośpiewać. Towarzyszyły nam świetliki, których w Zalesiu było po prostu mnóstwo. Powodowały one uśmiechy na większości twarzy.

Na koniec chciałam jeszcze wspomnieć o dwóch wycieczkach, w których braliśmy udział. Pierwsza z nich, bardziej krajoznawcza, była do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. W Wadowicach chętni i żądni wiedzy zwiedzali dom Papieża, czy kościół, w którym był ochrzczony. Szybko jednak okazało się, że podobnym powodzeniem cieszą się wadowickie pizzerie i cukiernie. Tego dnia niewielu było w stanie zjeść jeszcze obiadokolację. Druga wycieczka wymagała nieco więcej wysiłku. Zuchy i niektórzy harcerze wybrali się w Beskid Śląski, gdzie wjechali kolejką na Szyndzielnię, a stamtąd przeszli na Klimczok, natomiast pozostali (wędrownicy i większość harcerzy) zdobyli Babią Górę (wychodząc z Zawoi). Chociaż niektórzy przyplacili to obtartymi stopami, a już na pewno litrami wylanego potu, chyba wszyscy zgodnie przyznali, że warto było. Góry mają w sobie jakiś nieznany urok. A pogoda na Babiej, jak zwykle kapryśna, postraszyła nas deszczem.

Obóz harcerski to niezapomniane wydarzenie dla wielu młodych ludzi. Ten będzie pamiętać na pewno co najmniej pięcioro z nich: druha i druhowie z naszej drużyny złożyli ostatniej nocy Przysiężenie Harcerskie – zdecydowali się tym samym na stałą harcerską służbę. Myślę jednak, że te wspólnie spędzone chwile były ważne nie tylko dla nich. Każdy z nas jest bogatszy o nowe przeżycia i doświadczenia. Pewnie każdemu obóz dał coś innego: może niektórych usamodzielniał, niektórym pomógł coś odnaleźć, innym coś zagubić, dał okazję do przemyśleń lub do uwolnienia się od jakichkolwiek myśli i po prostu dobrej zabawy. Wiem, co dał drużynie. Na pewno jesteśmy troszkę mądrzejsi niż wcześniej. Z każdym dniem nabieramy przecież doświadczenia. Ale najważniejsze jest to, że mimo różnych problemów potrafimy być razem i cieszyć się z tego.

Drużynowa 5 DH „Leśni Ludzie”

Karolina Żuławińska trop.

Dyrektor Przedszkola Samorządowego

w Dąbrowie, informuje,

że z dniem 1 października br.

Przedszkole będzie czynne w godz. 6⁰⁰ - 17⁰⁰

Podróże nie tylko w czasoprzestrzeni gminy Kłaj.

Jest taka Kraina w świadomości Polaków, Kraina harmonii i szczęścia a zarazem Kraina, gdzie walka o utrzymanie tożsamości narodowej, walka przed zalewem islamu grożącego Europie, wreszcie walka o godne warunki do rozwoju życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego wykula najlepszych synów polskiej Ziemi ta Kraina to Kresy Wschodnie.

Z NADZIEJĄ NA KRESY

Podczas minionych wakacji UKS Alfa zorganizował dwukrotnie wyjazd na Kresy. Już w pierwszym dniu wakacji nasze wspólne przedsięwzięcie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska- Oddział Kraków” zaowocowało wyekspediowaniem na 8 dniową wycieczkę 52 osób w większości uczniów wielickiego liceum i szarowskiego gimnazjum. Za niespełna 150 złotych czekała na nas wspaniała przygoda i 1600 km trasy. Pierwszy przystanek we Lwowie w zaprzyjaźnionej Polskiej Szkole Średniej im. M. Konopnickiej z którą od lat utrzymujemy przyjazne stosunki. Zresztą 2 tygodnie później od 16 — 18 lipca znów kwaterujemy się u naszych przyjaciół tym razem 45 osób wszyscy to dorośli mieszkańcy naszej gminy, którzy pozytywnie odpowiedzieli na kolejną ofertę „Alfy” połączoną z odkrywaniem tajemniczego Lwowa.



Pozostawmy zatem Lwów na razie w spokoju i wróćmy do szalonego programu młodzieży. Ze Lwowa udajemy się na wyżynę Podolską w kierunku Tarnopola, Buczacza. Mijamy senne miasteczka, w których bez problemu odnajdujemy ślady polskości. Krajobraz jako żywo przypomina opis słynnego geografa E. Romera zamieszczony w Pogadankach krajoznawczych w 1930 roku- „*Wokoło nas równina, która tylko wody pocięty w płyty. Równina podolska to raj dla rolnika. Głęboko wrzyna się pług w tłusty czarnoziem, nierzadko cztery konie lub woły muszą go ciągnąć*” Niestety nie możemy zbyt długo delektować się Podolem przez Stanisławów docieramy do naszego następnego celu Kołomyi — jesteśmy na Pokuciu.

Zakwaterowanie w oparciu o bazę parafii rzymsk.-kat. św. Ignacego Łojoli daje ukojenie po intensywnym dniu. Sam gospodarz ks. proboszcz Alek Górowski okazuje się przedsiębiorczym czterdziestolatkiem od kilku lat zarządzającym parafią z przyległymi miejscowościami. Jedną z nich jest słynny Obertyn (26 km od Kołomyi), gdzie w 1531 roku Hetman J. Tarnowski z 6 tys. wojska pokonał 17 tysięczną mołdawska armię zagrażającą Polsce.

Zresztą sama Kołomyja urzekła nas wspaniałym muzeum pisanek - w formie gigantycznego jajka jak się wydaje największego na świecie.

Część z nas odwiedziła w tym dniu również zdewastowany, cmentarz na którym notorycznie dochodzi do dewastacji nagrobków i kradzieży z grobowców rodzinnych. Kilka razy w roku - jak mówi nasz przewodnik Dima parafianie zbierają porzucone kości ludzkie i ponownie je grzebią.

Mnogość obrządków i kościołów to kolejna cecha wyróżniająca te ziemie pogranicza-obok katolików, swe świątynie mają greko - katolicy, prawosławni patriarchatu moskiewskiego, kijowskiego czy autokefalicznego.

Wielkim duchowym przeżyciem był nasz udział we mszy obrządku wschodniego w cerkwi greko-katolickiej w Sopwie. Msza koncelebrowana wraz z naszym księdzem z Łęzkowic Marcinem Planetą to nie tylko religijne i duchowe ale i intelektualne przeżycie. Greko katolicy pozostający w unii z Rzymem zachowali swój bizantyjski obrządek a wezwanie Hospody Pomyłuj (Boże zmiłuj się) wryło się w naszą pamięć mocno, tym bardziej, że zawsze towarzyszył temu wezwaniu wspaniały śpiew chóralny.

Niestety czas przeznaczony na Kołomyję nieubłaganie mijał a przed nami ostatni górski tym razem etap podróży — Karpaty Wschodnie, a w zasadzie najwyższy masyw Ukrainy Czarnohora (ponad 2 tys. m n.p.m.). I znów możemy liczyć na niezawodnego ks. A. Górskiego, gdyż w Jasinii górskiej wiosce a zarazem naszej bazie kwaterujemy się w powstających obiektach dzięki ks. Alkowi, który kupił tu starą chałupę i adoptował na schronisko.

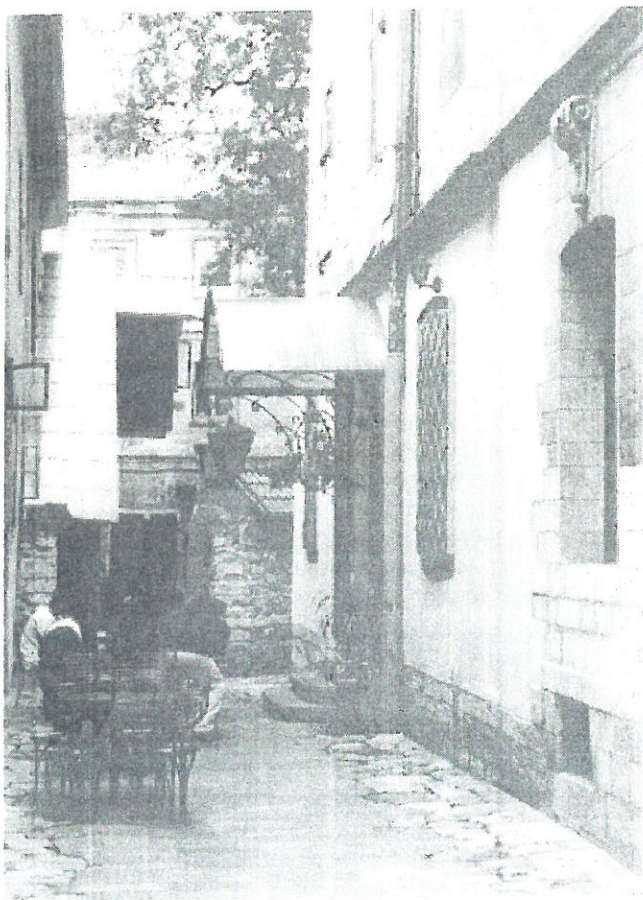
Z Jasinii mamy kapitalną bazę wypadową w Masyw Czarnohory - naszym celem jest Howerla (2058 m) i Petros (2020 m). Oś największych wzniesień tworzy trzydziestokilometrowy łuk, aby go przejść potrzeba około 12 godzin. Mamy świadomość, że jesteśmy u źródeł Prutu - skąd atakujemy Howerlę. Na Howerli dzielimy się na dwie grupy część z nas zdobywa Petros i wraca do Jasinni, część schodzi do Zaroślaka i pragnie zaliczyć niedostępną dolinę Czeremoszu. Mamy świadomość że jesteśmy na przedwojennej granicy polsko-czechosłowackiej, zresztą słupki graniczne stoją po dzień dzisiejszy nienaruszone - jako niemi świadkowie historii. Wspaniała pogoda, fantastyczne widoki, nie oznakowane szlaki, wreszcie przyjaźni ludzie Huculi to wszystko nadaje wyprawie specyficznego kolorytu. Zmęczeni około 20 wracamy do bazy - jeszcze tylko kąpiel w niepozornym strumyku, który okazuje się Cisą , wielka pajda chleba wypieczonego w sąsiedniej piekarni na drzewie bukowym i przy akompaniencie gitary (Gdzie szum prutu , Czeremoszu....) zapadamy w sen.

W ostatni dzień naszej podróży jedziemy doliną Cisy na Zakarpacie. Pograniczem rumuńsko-ukraińskim przedostajemy się na tą część Nizinę Panońskiej, która leży na terytorium Ukrainy, ale w dużym stopniu zamieszkała jest przez Węgrów. Zresztą krajobraz, wszechobecne winnice, styl budownictwa przypomina nam, że ziemie te przez wieki były pod panowaniem madziarskim. Na horyzoncie wylaniają się szczyty

c.d. na str. 10

Karpat Wschodnich- za nimi przedwojenna Polska i nasza Jasinia do której jeszcze kiedyś wrócimy. Przez Użgorod wjeżdżamy na Słowację a nam „Żal, żal Ukrainy....”

Na pocieszenie wróćmy jeszcze do Lwowa, w którym młodzież i 2 tygodnie później jak wspominaliśmy dorośli zwiedzali te same uroczne zakątki i miejsca. Starusieńki, zniszczony Lwów bardziej przypomina swym wyglądem Wiedeń niż Kraków. Za każdym razem we Lwowie odkrywa się coś szczególnego.



Ot choćby wspinały zakątek ormiański, ze wspinałą katedrą, krętą uliczką, wspinałymi kafejkami. Albo ulica Krakowska, przy której na niewielkim placu odbywa się targ „wszystkiego „szwarc, mydło, powidło w stylu retro”- kupić tu można prawdziwe perełki, poloniki. A statua wolności - znamy ją z Nowego Yorku - tu zaś przy Alei Wolności siedzi sobie na kopule jednego z budynków. Na początku lat siedemdziesiątych nasza Wolność zaczęła wymagać ofiar: jej kamienna ręka odpadła i ciężko poturbowała przechodnia - no cóż taki jest stan tych wspinałych zabytków. Nie można oczywiście nie wspomnieć o wielkiej nekropolii Cmentarzu Łyczakowskim. To wciąż prawdziwy panteon polskości; Konopnicka, Grottger, Ordon i inne znakomitości spoczywające w tej ziemi. Cmentarz Orląt Lwowskich prawie trzy tysiące mogił w większości młodych chłopców, którzy oddali życie w obronie Lwowa.

Ci najmłodsi mieli po 10-12 lat. Jest również we Lwowie wiele takich zakątków które przestaną istnieć za kilka lub kilkanaście lat, jak to: podwórko w

śsiedztwie rynku w którym na jednej z fasad przedwojenna reklama powidła. Tutaj czas jakby się zatrzymał. Niestety czas musimy wracać do domu - takowoż z postanowieniem powroty w te uroczne zakątki kierujemy się w stronę granicy.

W imieniu organizatorów tych dwu wypraw

**Józef Świegoda
Wojciech Smoter**

POWRÓT DO OJCZYZNY!

Niezwykle miła uroczystość miała miejsce w dniu 7 września 2004 w Grodkowicach. Po 2 latach starań przybyła do naszej Gminy rodzina Zalewskich z Kazachstanu.

Jest to już 5 rodzina repatriantów, która osiedliła się na terenie gminy. Główną inicjatorką akcji sprowadzania rodzin jest pani Aleksandra Ślusarek prezes ogólnopolskiego stowarzyszenia do spraw repatriantów. Z jej inicjatywy do ojczyzny powróciło już około 60 rodzin.

Zgodę na ich przyjęcie wyraziła uchwałą Rady Gminy Kłaj. Urząd Gminy zaadoptował mieszkanie na terenie ZDHiAR w Grodkowicach, gdzie zamieszkają i otrzymują zatrudnienie. Przywitanie miało uroczystą oprawę. Wójt Gminy witając chlebem i solą powiedział „aby Wam tego chleba nigdy nie zabrakło na ojczystej Ziemi”.



W powitaniu wzięły udział pani sołtys z Grodkowic oraz przedstawicielki koła gospodyń wiejskich w strojach krakowskich.